

37 w 2019 (174)

Czy mamy wspólne marzenia?

Data publikacji: 18.04.2019 / Autor: Jacek Jeżak

Pierwotnie idea tego tekstu miała zostać przedstawiona w formie ankiety. Jednak patrząc na ich nadużywanie w różnych dziedzinach życia i traktowanie jako magicznego narzędzia do wszystkiego, postanowiłem poszukać innego sposobu. Mogłem też rozesłać pytania swoim znajomym z prośbą o przekazanie dalej.

Jednak chciałbym poznać reakcję osób, do których nie dotarłbym w ten sposób: usłyszeć odpowiedzi z najróżniejszych środowisk. Małych, dużych, wiejskich, miejskich, silnych i słabych, z tej, czy tamtej organizacji. Przez moment zamierzałem otworzyć ten tekst pytaniem i własną diagnozą na temat tego co boli drużynowych. Zrobiłoby się z tego kolejne biadolenie, dlatego zacznę inaczej. Chciałbym zapytać o marzenia: jakie harcerskie marzenia mają drużynowi, co skrywają gdzieś w głębi duszy wiedząc że proza życia raczej uniemożliwi im realizację tych marzeń?

„I Have a Dream...”

Od razu uprzedzam, że nie mam zamiaru przedstawiać swojego małego marzenia wprost, raczej przez cały czas będę się kręcił wokół i rzucał kolejnymi pytaniami.

Będzie też bardzo ogólnie, jako zajawka. Jeśli pojawią się odpowiedzi, mam nadzieję że dzięki nim będzie można przedstawić zagadnienia bardziej szczegółowo. Nie jest ono jakimś pierwszorzędnym marzeniem, którego realizacji poświęciłem wszystkie swoje wysiłki, ale jednak gdzieś tam się tli.

Na początek, skoro mam zamiar zadać pytania przedstawicielom różnych organizacji harcerskich, spróbujmy się zastanowić co obecnie różni ZHP i ZHR? Ale nie na poziomie deklaracji, albo stereotypów, a na dole, w drużynach, hufcach. Czemu tylko te dwie? Bo z zazdrością muszę przyznać że pozostałe bardzo dobrze sobie radzą pod względem kształtowania swojej tożsamości.

Zacznijmy może od liczebności. Ok, ale gdybyśmy popatrzyli na wzajemne proporcje przez ostatnie kilka lat, to są one podobne. Zmiany wynikają raczej z rozwoju m.in. Skautów Europy, Royal Rangers, czy Skautów Króla, oraz wahań demograficznych.



To może różni się na poziomie światopoglądowym? Tego też nie jestem taki pewien. Mamy pewne deklaracje ideowe. Mamy pewne zasady związane z wiarą i duchowością. Przez jednych bardziej podkreślane, a przez innych przedyskutowywane na wszelkie możliwe sposoby. Tyle że z tych dyskusji wychodzi tyle, ile wychodzi, czyli mało co. Ale harcerstwo nie istnieje w próżni. Jest częścią polskiego społeczeństwa i stanowi jego odbicie. Zdarza się tak, że nasze deklaracje ideowe pojawiają się jedynie, gdy niektórzy rodzice zadają pytanie w składnicy: „A czy ja kupuję dobry mundur, bo nie wiem czy drużyna mojego dziecka to ci kościelni, czy niekościelni?” Powiedzmy sobie szczerze: tutaj o wiele więcej zależy od drużynowego i jego osobistych poglądów, niż od tego co jest zapisane w deklaracjach szczebla centralnego. Oprócz tego częściej o tym do jakiej organizacji trafi dziecko zależy od tego, jaka drużyna działa w jego bezpośrednim otoczeniu.

A może jesteśmy zróżnicowani politycznie? Według mnie też nie. Znowu, więcej zależy od postawy poszczególnych instruktorów i ich ewentualnych powiązań z polityką na szczeblu lokalnym, niż wyraźnie nadanego przez „Warszawę” kierunku.

To może metoda? Też nie. Podstawy są praktycznie takie same. Gdyby oba związki funkcjonowałyby w 100% idealnie, zgodnie z metodą, jedynymi rzeczywiście wyraźnie różniącymi kwestiami metodycznymi byłyby koedukacja i podział na grupy wiekowe. A i tak nie byłby on zero-jedynkowy. A to nie ma w ZHP drużyn niekoedukacyjnych, czy wielopoziomowych? Są.

A może historia, narosłe od lat 80. urazy? Pewnie są, wśród starszego pokolenia. Tylko że podział na 2 organizacje funkcjonuje już 30 lat. Jesteśmy w momencie, w którym we władzach naczelnych obu związków pojawiają się ludzie mający tyle lat. Dla nich i przytłaczającej większości drużynowych obecny podział funkcjonuje „od zawsze”. Jakie to wzajemne utarczki mogą funkcjonować dzisiaj? Są w harcerstwie

niestety wyrządzane wzajemnie świństwa, instruktorzy i środowiska potrafią być na siebie śmiertelnie obrażeni. Ale wydaje mi się że te podziały i konflikty częściej funkcjonują i są silniejsze wewnątrz poszczególnych organizacji. Pomiedzy nimi bardziej typowym podejściem jest wzajemna obojętność.

„I co z tego, u mnie jest...”

Patrząc na te wszystkie różnice zaczynam się zastanawiać, czy nie jest tak, że drużyny w ramach jednego hufca potrafią czasami bardziej różnić się między sobą, niż między dwoma organizacjami.. No dobrze, być może to problem wiecznie niezdecydowanego, posprzeczanego wewnątrznie do poziomu drużyn, rozciągniętego ponad miarę, niczym masło na kromce ZHP. Być może tak to wygląda z mojej perspektywy. Ale czy w ZHR nie ma jednocześnie „dobrych środowisk” i „ledwo przedających drużyno-zastępów prowadzonych przez p.o. drużynowych”?

W takim razie czy jest jakiś neutralny grunt, na podstawie którego jesteśmy w stanie coś powiedzieć o stanie obu związków, stosując takie same warunki niezależnie od przynależności organizacyjnej? Tu pewnie niektórych zaskoczę, ale przez ostatnie kilka lat był taki poligon: akcja „Dzikie Mazury”. Ta akcja obozowa organizowana przez dh. Dariusza Morsztyna „Biegnącego Wilka”, wodza naczelnego Harcerskiego Ruchu Ochrony Środowiska i twórcy „Republiki Ściborskiej”. Inspirowana „Akcją Warmia i Mazury” z lat 1958-1963 zakładała (w dużym skrócie) organizację przez środowiska prawdziwie puszczańskich obozów, połączonych ze służbą na rzecz środowiska lokalnego. Swego rodzaju wskrzeszenie tego, co zostało opisane przez Antoniego Wasilewskiego w „Pod totemem słońca”.



No i jak się spisaliśmy jako organizacje? Po pierwsze właśnie nie jako organizacje, a jako pojedyncze

środowiska. Nie było oficjalnego wsparcia dla inicjatywy ze strony jednych, bądź drugich władz naczelnych. Pojedyncze drużyny i szczypty znajdowały „ciekawy pomysł na wakacje” i podejmowały wyzwanie. W takim razie, jak poszło nam jako harcerzom? Według mnie, jako osoby, która otarła się o tą akcję: słabo. Rok w rok zawodziliśmy nadzieje „Biegnącego Wilka”, chyba jednego z ostatnich harcerskich idealistów. Niezależnie od przynależności organizacyjnej pojawiały się problemy z przygotowaniem obozów jako takich, prowadzeniem zajęć na zlocie akcji, realizacją służby na rzecz otoczenia, szwankowały nawet zwiady tematyczne i późniejsze przekazywanie zebranych na nich informacji. Z jakością obozowania nie było lepiej. Utarte sposoby myślenia zderzyły się z totalnie minimalistycznym puszczaństwem-woodcraftem. W trakcie kilku lat trofeum za styl obozowania nie zdobyły ani drużyny z ZHP, ani z ZHR, a jedynie XI Gołdapska Drużyna Harcerzy Leśnych z HROŚ. Czuć było ten zawód w wypowiedziach dh. Morsztyna, ale mimo tego cały czas próbuje podchodzić do inicjatywy z wrodzonym sobie entuzjazmem. Akcja odbędzie się również w te wakacje w nieco zmienionej formie i nadal jednym z jej głównych celów będzie promowanie tradycyjnego puszczaństwa, zachowanego przez „Krąg Czarnego Dębu”.

„Wilk i zając”

Archetyp „dużego i głupiego”, oraz „małego i sprytnego” jest dosyć silnie umocowany w kulturze. Wystarczy spojrzeć na filmy dla dzieci. Od wspomnianych wilka i zająca, przez Toma i Jerrego, po kojota i strusia pędziwiatra. Ale chciałbym tu zwrócić uwagę na formułę. Odcinek po odcinku wspomniani bohaterowie gonią się, cały czas wymyślają nowe sztuczki, robią sobie świństwa, a czasami zdarza się że jednoczą się przeciw wspólnemu wrogowi. Kluczowe jest tu właśnie: odcinek po odcinku, cały czas jest ten sam cel, ale za każdym razem niezależnie od wyrządzonych zniszczeń sytuacja wraca do statusu quo i zabawa zaczyna się od nowa. Więc cel nie zostaje osiągnięty, jest tylko kręcenie się w kółko.

A czy nie jest tak, że jako organizacje harcerskie też kręcimy się w kółko? Trochę zdziwiony słuchałem ostatnio wywiadu „Azymutu” z Naczelnikiem Organizacji Harcerzy ZHR, gdy przedstawiał osiągnięcia swojej obecnej kadencji. Chwali się wprowadzeniem trzystopniowej odznaki dla kształceniowców w momencie, gdy niedawno przez ZHP przeszła dyskusja czy istniejące w nim od dłuższego czasu Odznaki Kadry Kształcącej są w ogóle potrzebne. Przedstawia swój plan na „stały spis harcerski” jako platformę internetową, podczas gdy przez lata nie udało się doprowadzić do takiego poziomu internetowej ewidencji ZHP. A z drugiej strony co i raz pojawia się w ZHP argument „w ZHRze jakoś udało się rozdzielić działalność wychowawczą od gospodarczej, też byśmy tak chcieli”. Chociaż też pewnie nie widzimy ciągnących się za tym problemów. Fundusz żelazny na poziomie centralnym też działa w ZHR o wiele dłużej niż w ZHP. O różnych zawłościach dotyczących mundurów nawet nie będę wspominał, bo nie chciałem skupiać się na

różnicach zewnętrznych. Czy to wszystko nie jest kręceniem się w kółko, rozwiązywaniem cały czas tych samych problemów kształceniowych, programowych, organizacyjnych w różnych miejscach na różne sposoby i cały czas nie uzyskiwanie zadowalającego rozwiązania? Czy mieliśmy w XXI wieku jakikolwiek rzeczywisty przełom funkcjonowania polskiego harcerstwa? Według mnie cały czas tańczymy „chocholą belgijkę”, na dodatek każdy sobie, a nie w parach, zastanawiając się czy to bardziej belgijka, polonez, a może jednak walc?

„Co chcemy tańczyć?”

Jeżeli czytelnik nie wywnioskował tego z pierwszego akapitu tekstu, rzucę teraz to wprost: coraz bardziej nie lubię ankiet. Dlatego w ramach klamry, jak na wywiadzie zadam pytania otwarte, trudne do kwantyfikowania:

Jakie harcerskie marzenia mają dziś drużynowi? Czy tli się gdzieś jakaś „wielka idea”, czy może daliśmy sobie z nią spokój i jedynie walczymy z codziennością.

Rozwijając moje kręcenie się w kółko przez większość tego tekstu:

Co w działaniu jednej organizacji, podoba się drużynowym z innej?

Jeżeli ktoś jest w stanie się rozpisać, mój adres mailowy to: jacek.jezak@zhp.net.pl

zdjęcia w artykule - Eliza Rokicka, Złot Akcji „Dzikie Mazury” w Ściborkach w 2017 r.

Jacek Jeżak

Komendant Szczepu Harcerskiego „Wielki Błękit” w Stanisławowie, drużynowy (w większości żeńskiej) 23 Drużyny Harcerskiej „Czarna Woda”. Członek tej drużyny od swojego i jej harcerskich początków w 2003 r. Zawodowo nauczyciel geografii, zarówno w szkole podstawowej, jak i liceum.